Nr. 242. WTOREK 21. PAŹDZIERNIKA 1873. Rok 63.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lwów, dnia 21. października

Do niedzieli wybrano w niższych prowincyach austryackich 94 deputowanych, z których dzienniki wiedeńskie zaliczają do obozu wiernokonstytucyjnego 49 a do opozycyi 45. Rachunek ten nie jest dokładny, gdyż co do wyborów galicyjskich sami skonstatowaliśmy kilka pomyłek. Po sprostowaniu tych pomyłek okazuje się, że rezultat dotychczasowych wyborów dostarczył prawie równej ilości głosów obu obozom politycznym. Ale stosunek ten jest tylko chwilowy, bo dotąd wybierano w gminach wiejskich, gdzie opozycya najwięcej posiada zwolenników, a wybór deputowanych z miast zmieni już w pierwszych dniach tego tygodnia cały stosunek na korzyść stronnictwa konstytucyjnego. Wczorajszy dzień przechylić już musiał przewagę na tę stronę, bo w dniu tym wybierano deputowanych w 79 przeważnie wiernokonstytucyjnych okręgach wyborczych.

Młodoczeskie stronnictwo doznawszy stanowczej klęski przy wyborach do Rady państwa może pocieszać się przynajmniej tą na razie dość znaczną zdobyczą, że w wielu okręgach wyborcy czescy uchwalili rezolucye z oświadczeniem, że ich posłowie powinni wziąć udział w czynnościach sejmu czeskiego.

Deputowani węgierscy zjeżdżają się już do Pesztu, ażeby przygotować się do bliższej sessyi sejmowej. W klubach zajęto się już rozbiorem zapowiedzianych przedłożeń rządowych. Opinia w kole deputowanych ma być dla rządu dość niepomyślną. Mianowicie ma być zachwiany projekt arondacyi municypiów w Siedmiogrodzie, gdyż w kole deputowanych przeważa zdanie, że sprawa ta jeszcze nie jest dojrzałą dla obrad parlamentarnych. *Reforma* zapewnia, że także co do ustawy wyborczej opinia deputowanych niepodziela zapatrywań rządu w wielu ważnych szczegółach. Według dalszych doniesień tego dziennika niebawem wykończone zostaną dla sejmu węgierskiego projekty z kilku nader ważnemi reformami w dziedzinie cywilnej procedury.

W tym tygodniu mają się rozpocząć regularne posiedzenia niemieckiej rady związkowej. Jednym z pierwszych, a może pierwszym przedmiotem obrad będzie kwestya, w jaki sposób uregulować należy zwoływanie parlamentu niemieckiego i parlamentów państw związkowych dla zapobieżenia kolizyom i przerwom w czynnościach parlamentarnych. Większość rządów związkowych miała się zgodzić na tę regułę, że parlament niemiecki ma być zwoływany w miesiącach jesiennych a parlamenty państw związkowych na wiosnę.

Raport jenerała Rivière w procesie marszałka Bazaina spotyka się teraz z ciężkiemi zarzutami w dziennikarstwie francuskiem. *L'Ordre* zarzuca oskarżycielowi, że w swoim raporcie poszedł za daleko, gdyż nie poprzestając na spokojnem i przedmiotowem zestawieniu faktów objawia w wielu miejscach osobiste zdania i poglądy, a często robi namiętne wycieczki przeciw cesarzowi Napoleonowi. *L'Univers* podnosi inny niemniej ciężki zarzut. Raport jenerała Rivière robi marszałka odpowiedzialnym za cały nieszczęśliwy przebieg wojny francusko-niemieckiej. Jeżeli marszałek Bazaine — mówi *L'Univers* — jest istotnie jedynym i wyłącznym winowajcą, to w takim razie niepotrzebną była dokonana reorganizacya armii i zbyteczne są inne reformy, do których Francya obecnie przystąpić zamierza.

Z wiadomością o nieporozumieniu pomiędzy ajentem dyplomatycznym Rumunii w Stambule a rządem tureckim zbiegła się w Bukareszcie wieść o powołaniu rezerwy pod broń. Trwożliwe umysły i chciwi senzacyjnych wiadomości dziennikarze przewidywać już zaczęli jakąś katastrofę na Wschodzie. Ale zaraz pokazało się, że obawa taka byłaby bardzo śmieszną, bo rezerwa powołaną została tylko do ćwiczeń corocznych.

Rząd rumuński zapewnił już sobie większość dla wniosku o połączeniu rumuńskich kolei żelaznych z węgierskiemi. Tak utrzymują korespondenci z Bukaresztu i wiadomość ta jest zapewne prawdziwą, bo deputowani rumuńscy nie mogą do tego stopnia zapoznawać ważnych interesów kraju, ażeby mieli się sprzeciwiać tak korzystnemu dla niego wnioskowi.

Austrya-Węgry. Najjaśniejsza Pani nie może z powodu słabości przybyć z Gödöllö do Wiednia na czas pobytu cesarza Wilhelma.

— Dr. Pickert, który upadł przy wyborach z gmin wiejskich w Czechach, wystąpił jako kandydat w jednym z okręgów miejskich w Czechach, które wczoraj wybierały deputowanych.

— Hr. Andrassy przyjmował zaraz po powrocie do Wiednia, jak donosi wiedeński korespondent *Bohemii*, tureckiego ambasadora, który chciał złożyć pewne wyjaśnienia w sprawie bośniackiej. Porta pozostaje przy dawniejszem oświadczeniu, że jakkolwiek znany memoryał niema urzędowego charakteru, rząd turecki przyjąć musi odpowiedzialność na siebie, gdyż wiedział o nim. Rząd turecki przyrzekł wysłać notę z usprawiedliwieniem, w którym odmówi podstawy zarzutom memorjału.

— Z Ameryki otrzymała *Wiener Zeitung* następujące doniesienie: „Dnia 18. sierpnia obchodzono uroczyście nad brzegami rzeki La Plata dzień urodzin Najjaśniejszego Pana. Gmachy rządowe, zagraniczne poselstwa i konsulaty ozdobione były chorągwiami, a w południe baterya dział dała 21 strzałów. Dyplomatyczni reprezentanci składali w austryackim konsulacie gratulacye. Wieczorem poddani austryacko-węgierscy dali ucztę, na której dyrektor wojskowej akademii, pułkownik Czetz, Węgier i były c. k. oficer, wzniósł w imieniu swoich rodaków w La Plata zamieszkałych entuzyastyczny toast na cześć Najjaśniejszego Pana i cesarskiej rodziny.

Francya. Parlamentarny klub bonapartystów odbył 15. b. m. pod przewodnictwem deputowanego Eschasseriaux posiedzenie, w którem między innymi brali udział: Rouher, Boffinton, Levert, Haentjens, La Ronciere le Noury i hr. Murat. Nie powzięto żadnych uchwał. Mówiono tylko o przedłużeniu władzy marszałka Mac-Mahona i o konieczności urządzenia potężnej demonstracyi przeciw przywróceniu monarchii. Rouher przemawiał za utrzymaniem *status quo* a przeciw przedłużeniu władzy dzisiejszego prezydenta republiki. Przyszłe posiedzenie zapowiedzianem zostało na 30. b. m.

— O konferencyi w Salzburgu podaje *Soir* następujące szczegóły: „Obstając przy swoich zasadach żądał hr. Chambord, ażeby zgromadzenie narodowe ofiarowało mu tron bezwarunkowo. Deputowani zgromadzenia narodowego nie chcieli zaś poświęcać praw i prerogatyw Izby i oświadczyli, iż tylko zgromadzenie narodowe może nadać krajowi konstytucyę, która rozstrzygnie także kwestyę chorągwi. Wobec tak sprzecznych zapatrywań hr. Chamborda i większości monarchistów wysłano w ostatnich dniach deputacyę do hr. Chamborda, która miała mu przedłożyć następujące oświadczenie: „Pan hrabia chcesz pozostać wiernym swoim zasadom i nie chciałbyś zmniejszyć znaczenia monarchii; my zaś nie możemy poświęcić nowożytnych praw narodu. Przeszkoda ta w przywróceniu monarchii dałaby się tak usunąć: Zgromadzenie narodowe ogłosi monarchię bez zastrzeżeń, ofiaruje panu koronę bezwarunkowo, tak iż nie będziesz pan potrzebował robić żadnych ustępstw, niezgodnych ze swemi zasadami. Zostawszy królem wydasz pan proklamacyę, w której dziękując narodowi za ofiarowaną koronę, wezwiesz zarazem zgromadzenie narodowe, ażeby wypracowało konstytucyę, która ma uregulować i bliżej określić stosunek monarchii do władzy ustawodawczej. „Hr. Chambord zgodził się na taki sposób postępowania i przyrzekł, że wkrótce nadeszle klubowi prawicy parlamentarnej swoje oświadczenie ułożone w powyższym duchu. Doniesienie to podaje *Soir* bez żadnych uwag ze strony redakcyi. Wskutek tych rewelacyj podskoczył kurs renty państwowej d. 14. b. m. o 1 franka; na giełdzie sądzono bowiem, że obecnie nic już nie stoi na przeszkodzie przywróceniu monarchii i że wskutek tego na pewien czas przynajmniej ustalą się stosunki francuzkie.

— Według korespondencyj z Sabaudyi agitują tam powszechnie za przyłączeniem tego kraju do Włoch na wypadek, gdyby we Francyi monarchia bourbońska przywróconą została. W St. Julien w górnej Sabaudyi przyszło d. 5. b. m. do nader burzliwych zajść. Tłum ludu pzeciągał przez ulice, wykrzykując: „Precz z Francuzami!“ Komisarz policyi i żandarmi, którzy chcieli przywrócić zakłócony porządek, zostali znieważani. Urzędowe koła francuzkie są temi wypadkami mocno zaniepokojone. W Nicei góruje także stronnictwo antifrancuzkie.

— Przed kilku dniami mieli deputowani departamentu Seine-et-Oise posłuchanie u prezydenta republiki. W nieobecności Barthélemy St. Hilaire miał Rameau następującą przemowę do marszałka Mac-Mahona: „Panie Prezydencie republiki! Od czterech blisko miesięcy opróżnione jest zastępstwo departamentu Seine-et-Oise wskutek śmierci nieodżałowanego naszego kolegi Jouvencela. Panu

---

Wycieczka do Stryja.

W niedzielę rano, prawie przed świtem jeszcze, dworzec lwowski kolei Karola Ludwika przedstawiał bardzo ożywiony widok. Około trzystu Lwowian cisnęło się na peron, aby korzystać z grzecznych zaprosin i przejechać się do Stryja po nowiutkich szynach. Wszystkie niemal stany ludności lwowskiej były reprezentowane w tej wycieczce; widzieliśmy i biuralistów i mieszczan, i literatów i artystów, professorów i archeologów. Brakło tylko płci pięknej, która zapewne z powodu zbyt wczesnej pory wyjazdu, bardzo nielicznie była zastąpioną.

Tak tedy znowu arterya jedna pocznie ożywiać komunikacyę naszego kraju, potężna para nad nową przestrzenią rozsuwa szybkie swe skrzydła, zdobywając nowy kierunek ruchowi, przemysłowi, Europie... Nowa kolej bardzo jest jeszcze nową, widać to zaraz i na pierwszy rzut oka. Od mokrych ścian dworca aż do najmniejszego gwoździa, któremu jeszcze potrzeba ostatniego uderzenia młotka, od niegotowych barryerek i świeżej farby na drzwiach dworców, aż do jasnoniebieskich mundurów służby — wszystko to nowiutkie i na pozór jakby nieskończone, nie gotowe jeszcze. Wagony nie trzęsą jeszcze nielitościwie, drzwi i okna przymykają się jeszcze dobrze, a konduktorowie grzeczni... Ten ostatni objaw, to najwymowniejszy i najpewniejszy dowód nowości koleji.

Dobry, doświadczony, i „przechodzony“ nieco konduktor nie może być grzeczny, absolutnie nie może... „Stary“ konduktor powinien wziąć rozbrat z Kniggem, powinien nienawidzić owej sztuki, której mistrzem był lord Chesterfield; stary konduktor, mówiąc słowami Goethego, *lügt wenn er höflich ist*... Przyznam się, że lubię w kolejowych konduktorach niegrzeczność, to uspokaja, przejmuje ufnością, uczy pospiechu, trzyma w porządku niesforną publiczność. *Stolz lieb' ich den Spanier!*

— Proszę wsiadać! Niech państwo będą łaskawi wsiąść do wagonów. Niech pan dobrodziej przebaczy, ale nie mam coupé osobnego... — Proszęż was, czy odzywa się tak kiedy konduktor, jeźli nie od wczoraj dopiero nosi niebieski mundur. Stary, doświadczony konduktor, owędzony już dobrze dymem węglowym, odpowiadać zwykł na proźby silnem zatrzaśnięciem drzwi i owym mrukiem wymownym i charakterystycznym, od którego nie masz apelacyi.

Widocznie tedy kolej Albrechta jest nowiuteńką. Gdybym tego zresztą nie był poznał odrazu po konduktorach, poznałbym to po owych niedobitych gontach, po rydlach, tkwiących jeszcze w ziemi, po pile, co jeszcze została w belku, tam, dokąd wczoraj wieczór dotarła, po dzwonku, który jeszcze głos ma świeży, jeszcze nie ochrypł i jeszcze nie szczeka na pasażerów, jak srogi pies owczarski. Ale ta cecha nowości i niewykończenia świeżo otwartych kolei ma dla mnie pewien urok osobny. Nadaje ona jej widokowi coś zdobywczego, odsłania sam warsztat pracy olbrzymiej, jest świeżym jeszcze śladem cywilizacyjnego pochodu... Te niepokryte budynki, te zaczęte baryery, te szczerbate cegłami mury, ta świeża ziemia nasypów, wszystko to przypomina farm amerykański, który na pniach zniesionej puszczy rośnie pod oczyma. Ten widok pracy w jej toku sprawia, że każdy budnik w swym niebieskim mundurze przypomina naprawdę pioniera.

— *Glinna-Nawarya!* Trzy minuty *zatrzymania!* Na miły Bóg, dopóki pp. konduktorowie grzeczni i nowi, dopóki im to nieszczęsne słowo *zatrzymania* nie wejdzie w nałóg, niechaj je zmienią np. na *przestanek*, lub niechaj po prostu, co lepiej jeszcze, wołają: *Trzy minuty!* To będzie i krótko, i zupełnie wyraźnie, a przedewszystkiem po polsku.

Nie powiem, aby okolica, którą nowa kolej przerzyna, była malowniczą i romantyczną. Jeżeli nie tak, jak mówił o Lubelskiej ksiądz biskup warmiński, że „za piaskiem lasek, a za laskiem piasek,“ to przynajmniej bardzo podobnie, choć piasku nie ma. Na lewo równina z laskiem, na prawo lasek z równiną, na północ ściernisko i wioska, na południe wioska i ściernisko... Nie wiem tedy, coby wam opisać dokładniej z tego krajobrazu. Weźcie jesienne ściernisko lub słabą zieleń oziminy za tło, wioski szare za plan drugi, grupę zdumionych pastuchów i przelęknionego bydełka za stafażki, samotną wronę za szczegół ożywiający — a będziecie mieli cały krajobraz.

Nie chcę ubliżać Szczercowi i ani mi to na myśli porównywać gród ten szanowny do Ryczywoła, ale spieszno mi pod Mikołajów, bo tam z okna wagonu widać gmach, który wkrótce mieścić w sobie będzie instytucyę wysokiego znaczenia dla całego kraju. Jest to zakład Drohowyzki, którego mury doskonale się rysują na szerokim i dalekim planie równiny. Niezadługo — oby tylko jaknajrychlej! — otworzą się bramy jego gościnne dla osieroconej dziatwy, która wychowana i wykształcona rozbiedz się ma po kraju rzeszą zdolnych i pilnych rękodzielników....

Kolej poczyna niebawem biedz równolegle z gościńcem, który białym, równym szlakiem i smukłym topolowym szpalerem ciągnie się po równinie. Na drodze widzę budkę żydowską, wlokącą się powoli, melancholijnie, smutnie.. Ostatnia to Mohikanka! Tak żałośnie wygląda, jakby siebie samą wiozła do grobu. Biegną szkapki kulawe, trzęsie się furman na koźle i duma nad piękną przeszłością i nad tem, że już nie będzie woził ani gości do kąpiel rzecznych w Stryju, ani studentów do Lwowa... Lokomotywa gwizdnęła szydersko, jakby urągać chciała i staremu gościńcowi i wózkom toczącym się po niej — a przed nami w wianku drzew z sinem tłem Karpat, rysujących się na dalekim zachodnim horyzoncie, okazał się Stryj — stolica pułkowa, związana niemal z pieśnią ludową, jako główne werbownicze miasto ruskiego pułku, jednego z najwaleczniejszych w austryackiej armii, Stryj, ulubiona *villegiatura* średniej klasy ludności lwowskiej, Stryj miasto pensyonistów, mały Graz galicyjski....

Otóż cała wycieczka... Pogoda sprzyjała nam wybornie, dopiero we Lwowie deszczyk nas powitał słotny. W Stryju podobało się nam bardzo, a tuszymy sobie w naszej skromności, że i my bardzo podobaliśmy się Stryjowi — a tak kontenci z siebie nawzajem zatwierdziliśmy żelazny związek zawarty między Lwowem a zielonym Stryjem, któremu życzymy, aby wzrastał w te miluchne czyste dworki omajone ogródkami, i służył spragnionym idylli Lwowianom i nadal jeszcze w pełniejszej mierze za letniego Stryjaszka, do którego się z przyjemnością jedzie na wakacye.

Σ

prezydentowi wiadomo że przed upływem miesiąca rozpocznie się znów sesya zgromadzenia narodowego i że na jednem z pierwszych posiedzeń przyjdzie na porządek dzienny kwestya ustaw konstytucyjnych, będzie może nawet poruszoną i rozstrzygniętą sprawa zmiany dotychczasowego stanu politycznego. Znany jest nam dokładnie stosunek między stronnictwami i wiemy jak nieznaczną większością głosów zapadają często bardzo ważne uchwały. Zabiegi pewnego stronnictwa przejmują wielką obawą naszych wyborców, którzy wystosowali do nas następujące pismo: „Istniejące instytucye będą musiały wkrótce przejść przez takie przesilenie, w którem brak jednego głosu może mieć wielką doniosłość. Nie powinniście brać za to odpowiedzialności. Macie obowiązek mówić Gdyby zgromadzenie narodowe obradowało, wezwalibyśmy was, abyście z trybuny poruszyli kwestyę wyboru uzupełniającego. Lecz tak nie jest a więc obowiązkiem waszym jest, udać się do prezydenta republiki i wezwać jego w tej sprawie interwencyi. Udajcie się przeto do niego; nie podobna bowiem by prezydent republiki wśród tak wyjątkowych i ważnych okoliczności, nie chciał przeprowadzić postanowień ustawy z d. 15. marca 1849 art. 92. orzekającej, iż w przeciągu dni 40 musi być dokonanym wybór uzupełniający. Gdyby tak być mogło, mógłby kraj mniemać, iż rząd nie chce słuchać jego głosu.“ Przekonani temi wywodami, przychodzimy prosić cię panie prezydencie, ażebyś rozpisał na dzień 9. listopada wybór uzupełniający w departamencie Seine-et-Oise w miejsce deputowanego Jouvencela.“

Na ostatniem posiedzeniu w procesie Bazaina książę Aumale zapytał oskarżonego, dlaczego nie porozumiewał się z rządem obrony narodowej. Marszałek Bazaine odpowiedział, że armię obowiązywała przysięga złożona Cesarzowej-rejentce. Ponieważ Francya nie miała w tej chwili rządu, więc marszałek mniemał, iż jest upoważniony działać według nadarzających się okoliczności i przygotowywać zawarcie pokoju. Obecni w sali monarchiści i Bonapartyści okazali oskarżonemu po tych słowach sympatyę.

Włochy. Poseł francuzki przy dworze włoskim p. Fournier nie należy jak wiadomo, do osobistości mile widzianych w gabinecie ks. Brogliego. Pan Fournier, mianowany jeszcze za czasów Thiersa, nie tai swych przekonań republikańskich, a jeżeli dotąd jeszcze odwołany nie został, pochodzi ztąd, że dymisya jego uważaną by była we Włoszech za rodzaj demonstracyi przeciw jedności włoskiej, której p. Fournier jest otwartym zwolennikiem. W ostatnich czasach wydarzyło się jednak zajście, które w obecnych stosunkach nie jest bez znaczenia. Oto co piszą w tej sprawie z Rzymu do *Journ. des Débats*: „Urlop p. Fournier kończy się w październiku, a we Włoszech oczekiwano w tym miesiącu powrotu francuzkiego posła. P. Fournier, jak mówią, udał się w tych dniach do ks. Brogliego, aby wyjednać sobie pozwolenie powrotu do Rzymu, lecz minister spraw zagranicznych wezwał go, aby sią starał o przydłużenie urlopu.

Rząd włoski, któremu krok ten wydał się nieprzychylnym, spowodował swego posła w Paryżu Nigrę, aby również wniósł podanie o urlop. Jest przeto prawdopodobnem, że p. Nigra w najbliższych dniach powróci do Włoch Jeżeli postanowienie ks. Brogliego ma swoją przyczynę w osobistości pana Fournier, w takim razie byłoby daleko lepiej, gdyby był mianował innego posła. Włosi mają na tyle rozumu, by pojąć że rząd ma prawo wybrać sobie ajentów, którzy mu najlepiej dogadzają. Dobre stosunki między Włochami a Francyą nie są zawisłe od osobistości, podczas gdy ciągła nieobecność posła francuzkiego w Rzymie nie może być uważaną za dowód wielkiej przychylności.“

Journ. des Débats dodaje, że doniesienie to otrzymał także z kilku innych stron i że poseł włoski za urlopem temi dniami właśnie opuścił stolicę Francyi.

Proces Bazain'a.

Dalej zapytuje prezydent marszałka zkąd to pochodzi, że 18. sierpn. o godz $8^1/_4$ pisał do cesarza, że na Briey uda się do Verdun, gdy w owym czasie Prusacy już byli zajęli tę drogę. Bazaine, który wówczas znajdował się w Plappeville twierdzi, że o tem o godz 8. jeszcze nie wiedział. Dopiero później powiedziano mu, że droga już jest obsadzoną.

Na rozkaz prezydenta odczytuje *Greffier* depeszę, którą Bazaine 19. sierpn. wysłał do cesarza. Twierdził w niej z początku, że armia utrzymała swoje pozycye, dalej zaś, że cofnęła się pod Metz. Prezydent zwraca uwagę na sprzeczność tych obudwu zdań tego samego listu. Bazaine mówi, że chciał powiedzieć tylko, iż armia w boju utrzymała swoje pozycye, później jednak cofnęła się. Prezydentowi wydaje się dziwnym ustęp listu w którym Bazaine powiada, iż z armią pobitą w trzy dni później zamierza maszerować na Montmédy. Na to odpowiada oskarzony, że objawił tylko swój zamiar nie wiedząc naprzód, czy go wykonać zdoła, musiał bowiem liczyć się z okolicznościami.

Prezydent wraca znów do sprawy komendanta Magnana i zapytuje, dla czego tenże nie powrócił zaraz do Metzu. Bazaine odpowiada, że tenże nie otrzymał żadnych instrukcyj, że oddał się na rozkazy cesarza i miał powrócić wtedy, gdy cesarz mu to rozkaże. Że Magnan nie wrócił zaraz do Metzu, pochodzi ztąd, że drogi były obsadzone. Na zarzut prezydenta, że w dniach 19. i 20. sierpn. bardzo wielu powstańców dostało się do Metzu, odpowiada Marszałek, że nic o tem nie wie.

Prezydent mówi następnie o trzech depeszach, które Bazaine wysłał 20. sierpn. do cesarza, ministra wojny i Mac-Mahona.

Zawierały one sprawozdanie o położeniu armii. Depesza do Mac-Mahona brzmi jak następuje: „Nieprzyjaciel staje się z każdym dniem silniejszym; najprawdopodobniej będę się starać skorzystać z fortec północnych, aby się zetknąć z panem. Zawiadomię pana o moim marszu, jeżeli będę mógł przedsięwziąść bez narażenia armii na niebezpieczeństwo.“ Tych zastrzeżeń co do marszu nie ma w depeszach Bazaina do cesarza i ministra wojny. Prezydentowi wydaje się dziwnem, że Bazaine nie doniósł tego także cesarzowi i ministrowi i żąda od marszałka, aby się z tego wytłumaczył, co jest tem potrzebniejszem, ponieważ Mac-Mahon nie otrzymał tej depeszy. (Pułk. Stoffel przejął ją, jak wiadomo.)

B a z a i n e odpowiada, że cesarzowi nie mógł dawać rozkazów.

P r e z y d e n t: Czy nie byłoby na miejscu gdybyś pan tej wiadomości był udzielił także cesarzowi?

B a z a i n e. Nie wypadało mi uczynić tego; Mac-Mahon tylko stał pod memi rozkazami.

P r e z y d e n t: Lecz musiałeś pan przypuszczać, że z tego wyniknąć może nieszczęście.

B a z a i n e: Nie przyszło mi to na myśl.

Depesza dyplomatyczna, na którą marszałek Bazaine powołał się we wtorek, brzmi dosłownie: Konstantynopol, 10. sierpnia godzina 4. po poł.: Z dobrego źródła dowiaduję się, że pruski poseł tutejszy otrzymał następującą depeszę, datowaną z Moguncyi 8. sierpnia: „Jeżeli w najbliższej wielkiej bitwie zwycięztwo przechyli się na naszą stronę, będziemy nieprzyjaciela ścigać tylko do Chalons; nie jest bowiem zamiarem naszym maszerować pod Paryż.“ Ponieważ hr. Kayserling otrzymał rzeczywiście tę depeszę, jest moim obowiązkiem podać ją do wiadomości pańskiej, pozostawiając panu sąd o niej.“

Depeszę tę wysłał niezawodnie vicomte de la Guéronierre, który w chwili wybuchu wojny był ambasadorem w Konstantynopolu, a po 4. wrześniu powrócił do Paryża.

Po odczytaniu tej depeszy mówi Bazaine: „Komunikat ten otrzymałem od osoby, której nazwisko wymienić nie mogę; oddaję to pismo p. prezydentowi. Cesarz przysłał mi tę depeszę, przyczem mi powiedział: Trzeba się liczyć z tem doniesieniem i wystrzegać się wszelkiego niepowodzenia, któreby mogło narazić na niebezpieczeństwo koncentracyę wojsk pod Chalons“ Leżało także w dyplomatycznym interesie wystrzegać się niepowodzenia, ponieważ dwa mocarstwa, nie przyrzekając pomocy, wyczekiwały jednak wypadków, aby się stanowczo oświadczyć.

Depesza ta jest bardzo ważną, ponieważ marszałek zamierza na niej oprzeć swoją obronę.

KRONIKA.

= **Stan cholery.** Od dnia 18. do 19. października zachorowało we Lwowie na cholerę osób 10, wyzdrowiało 2, umarło 3, w leczeniu pozostało 43.

○ **Szef stacyi** koleji Karola Ludwika, p. Karol Malecki, przeniesiony został do Jarosławia, gdzie objął kassę towarową.

○ **P. Sokołowski**, dawniej urzędnik koleji Karola Ludwika, mianowany został szefem departamentu ładowniczego i magazynowego na stacyi Stryjskiej koleji Arcyxięcia Albrechta.

≡ **Nowe magazyny** koleji Karola Ludwika już są gotowe i od wczoraj oddane zostały na użytek. Budowa ich kosztowała 600.000 złr., i odznacza się starannością, ogromnym rozmiarem i praktycznym rozkładem. Magazyny te przeznaczone są na skład towarów, ulegających oclenin, na przesyłki przewozowe i na towary adresowane do Lwowa lub ze Lwowa wysyłane.

= **Zwracamy uwagę** naszych czytelników, a mianowicie gospodarzy wiejskich, na szereg bardzo ciekawych i ważnych artykułów o zbiorach galicyjskich i wywozie, które w dzisiejszym numerze drukować rozpoczęliśmy. Praca ta pochodzi z pod pióra, obznajomionego doskonale z tą kwestyą; autorem jej jest autor znanego dzieła: *Die Verkehrs- und Handelsverhältnisse Galiziens.*

* **Ciężkie skaleczenie.** Irena Bordunowa, służąca u traktyjernika p. Michała Tabaczyńskiego, pod l. 10 na placu Halickim, posprzeczawszy się wczoraj około 11 godziny przed południem w kuchni z parobkiem Tytusem Jaworskim, pchnęła mu w żebro nóż kuchenny, tak, iż ciężko raniony padł na ziemię. Z polecenia lekarza sądowego, który na miejscu opatrzył ranionego, odwieziono Jaworskiego do szpitalu. Irenę Bordunową liczącą lat 26 odstawiono do c. k. sądu krajowego.

* **Zgubiona waliza.** P. Edmund Rosowski jadąc wczoraj koło godz 6 wieczór z miasta na dworzec kolei Karola Ludwika zgubił na przestrzeni między brygidkami a kościołem ś Anny z wozu walizę czarną skórzaną Znajdowało się w niej 700 złr. w banknotach, między temi 6 sztuk po 100 zł. pięć pierścieni, z których dwa brylantowe, kryty zegarek srebrny z złotym łańcuszkiem wartości 80 zl. 9 sztuk sukni męzkich i kilkadziesiąt sztuk bielizny.

* **Domowy złodziej.** Wczoraj udało się kawiarzowi p. Hermanowi pod l. 8 przy ulicy Ormiańskiej wykryć złodzieja, który od dłuższego czasu wykradał mu potroszę kawę z magazynu. Był nim własny parobek Jędrzej Rosołowski, którego natychmiast odstawiono do policyi.

* **Szybka jazda.** Hnat Borsuk, gospodarz z Zarudziec, jadąc wczoraj o godzinie 11 przed południem prędko i nieostrożnie ulicą żółkiewską, przejechał nieletniego chłopca nie uszkodziwszy go znacznie. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

* **Kradzież na jarmarku.** Kuśnierzowi z Rohatyna p. Janowi Terleckiemu skradł ktoś z wozu 19. b. m. o godzinie 4 po południu na placu ś. Jura tułub z czarnych baranów pokryty siwem suknem w cenie 25 zł. w. a.

* **Kradzież w kościele.** W sobotę przed południem skradziono w kościele Maryi

---

SZTUKA WSPÓŁCZESNA

I JEJ KIERUNKI.

VI.

(Ciąg dalszy)

Gwiazdą w tym kierunku jest Defregger. W dwudziestym czwartym roku życia jeszcze wieśniak w Tyrolu, porzucił nareszcie Defregger ojcowską zagrodę, oddał ją bratu, a sam dziwnym jakimś pociągiem do malarstwa wiedziony, udał się do szkoły rysunków w Insbrucku, zkąd się dostał do Pilotego do Monachium. Piloti znalazł go jednak zanadto nieprzygotowanym, aby go mógł przyjąć do swej pracowni, poradził mu więc aby się jeszcze udał do Wiednia na naukę. Przedsiębiorczy jednak Defregger pojechał do Paryża, a po roku łamania się z językiem francuzkim, którego nie umiał, wrócił do Pilotego, gdzie już znalazł serdeczne przyjęcie. Przed pięciu może laty wystąpił Defregger z pierwszym swym znakomitszym obrazem z *Braćmi*, a dzisiaj nazwisko jego słusznie się liczy do pierwszorzędnych na polu rodzajowego malarstwa.

Przypatrzmy się tym *Braciom*. Syn tyrolskiego wieśniaka był rok cały w szkołach, a z powrotem na wakacye zastał w domu małego braciszka. Chwilę wzajemnego przedstawienia się maluje artysta. Matka trzyma malca na rękach; a trzeba widzieć ową protekcyjną minę studenta, owo rozweselone oblicze ojca, owe zawstydzone siostry surdutowego brata i ciekawą sługę w drzwiach stojącą, aby być przejętym ową prawdą i zdrowym humorem, jaki tryska z całego obrazu. Defregger jest przedewszystkiem malarzem tyrolskich chłopów, więc też na innym większym i bardziej wykończonym obrazie, widzimy towarzystwo tyrolskie, zgromadzone do tańca przy cytrze. Bohaterem jest stary wieśniak, który widocznie chce pokazać młodzieży „że za swych czasów inaczej tańczono“ — i bierze do tańca młodą przystojną dziewczynę. Dziewczyna uśmiecha się ze starego, odwraca się ku młodym towarzyszom, a prawdziwa, szczera wesołość tryska ze wszystkich postaci.

Znakomity jest także jego obraz przedstawiający dwoje dzieci włoskich, muzyką na chleb zarabiających, jak się produkują u drzwi tyrolskiej chaty. Kilkoro szczęśliwszych od nich dzieci domowych, słucha z podziwieniem wędrownych artystów, a każde słucha z tak odmiennem uczuciem, z tak różnorodnym wyrazem na twarzy, że całość tej grupy tworzy niejako skalę uczuć, na jakie tylko dzieci przy różnorodnych usposobieniach zdobyć się mogą. We wszystkich obrazach Defreggera tchnie taka prosta, taka prawdziwa poezya, jakby wiała wprost ze szczytów gór Alpejskich i nie dotknęła się nawet miejskiego bruku i kominów fabrycznych. Bezwzględnym przeciwnikom realizmu w sztuce, radziłbym studyować dzieła Defreggera, a pewnie ta bezwzględność zachwiałaby się w swoich zasadach, pomimo bowiem, że Defregger jest w wysokim stopniu realnym w oddawaniu swych postaci i ich otoczenia, wiedziony jednak zmysłem artystycznym, umie tylko to oddać, co jest prawdziwie pięknem i prawdziwie poetycznem, i nie zniża się bynajmniej do przedmiotów, któremi płaską tylko komikę wywołać można. Dla tego też Defregger nigdy nie jest komicznym ale zawsze pełnym humoru. Koloryt Defreggera jest pełen życia i prawdy, a z całego obrazu wieje zawsze jeden ton, i nigdy nie spotkamy tam sprzeczności w kolorycie, które później u berlińskich zobaczymy malarzy.

Patrząc się na obrazy Defreggera, mimowoli przychodziły mi na myśl rodzajowe obrazki takiego Teniersa i Metsa, takiego Brouvera i Mierisa, i porównanie cisnęło się do głowy: czy Defregger nie stoi wyżej od uwielbianych dotąd nazwisk, czy nie trzebaby już zaprzestać tych bezwzględnych pochwał dla niderlandzkich mistrzów? Nie przeczę bowiem bynajmniej, aby ci mistrze z największą prawdą nie oddawali komicznych postaci i komicznych chwil z życia społecznego, nie przeczę, aby z fotograficzną wiernością najmniejszej nie oddawali brodawki na nosie swego bohatera, ale o poezyi, o wyższej jakiejś myśli, o ideale w ogóle u nich mowy nie było. A najzagorzalszy wielbiciel tej szkoły nie znajdzie piękna w obrazie Teniersa, gdzie jakiś brudny i skrzywiony obywatel krzyczy w niebogłosy, gdy mu ząb wyrywają, (galerya Pitti), albo gdy mu wiejski operator brzytwą wycina jakąś narośl, (galerya madrycka) na głowie. Tymczasem taki Defregger mimo całej prawdy w przedstawieniu, mimo wielkiego realizmu, nie zniży się do przedmiotu, któryby nie był pięknym. Przyznać tylko muszę, że co do techniki malarskiej, co do władania pędzlem, Defregger jeszcze tym mistrzom nie wyrównał, ale też tamci mieli już całą szkołę za sobą, gdy tymczasem Defregger musi jeszcze z wieloma pod tym względem walczyć trudnościami.

To samo idealizowanie domowego ogniska u ludu, któreśmy widzieli u Defreggera, charakteryzuje bardzo wysoko stojący obraz Hirtha, nazwany *Zbiorem chmielu*. W koło wiejskiej izby kilka starszych kobiet i dziewcząt obrywa chmiel, ponieważ jednak romans znajdzie się wszędzie, gdzie go się jak najmniej spodziewamy, więc i tutaj po bliższem rozpatrzeniu się w obrazie spostrzeżemy, że w głębi jest chłopiec i dziewczyna, którzyby radzi całe życie w podobny sposób jak dzisiaj z chmielem mieć do czynienia. Do chłopaka snadź nie jedno w tem towarzystwie wzdycha serduszko, z drugiego końca bowiem izby spogląda z zazdrością w oku inna dziewczyna, a praca leniwo jej idzie. Za to trzecia dziewczyna prócz chmielu nic koło siebie nie widzi, a i starsza kobieta mechanicznie pracuje, a umysł jej spokojnie drzemie. Hirth przedstawił nam się w tym obrazie jako jeden z najlepszych niemieckich kolorystów, a i pod względem rysunku i układu nic obrazowi zarzucić nie można, owszem zawiera on wiele wdzięku i poezyi.

Znudziłoby czytelników, gdybyśmy chcieli charakteryzować wszystkich południowo-niemieckich malarzy, hołdujących powyższemu kierunkowi, moglibyśmy bowiem jeszcze przytoczyć pod tym względem Alojzego Gabla, Kurzbauera, F. Schlesingera, Seitza, Eppa, Kaufmanna, moglibyśmy podnieść bardzo piękny obraz Younga, przedstawiający orszak weselny w Alpach, albo prawdziwie niemiecki obrazek Eberlego, gdzie kuma przynosi matce dziecko od chrztu, a w izbie tymczasem wszystko się przyrządza do uczczenia solennej chwili. Zwrócić tylko musimy uwagę na to, jak mało stosunkowo jest niemieckich malarzy rodzajowych, którzyby wyższym klasom społeczeństwa studya swe poświęcali, i tak oprócz Waltera *Modnego towarzystwa* na majówce, oprócz Adama *Myśliwych w Pardubicach* uwagi tylko godnym jest obraz A. Kellera podpisany *Audyencya u Ludwika XV.*, któryby i francuzkiemu malarzowi mógł zaszczyt przynosić. Czarno ubrana, bardzo elegancko, młoda dama idzie na audyencyę do króla; jest już przy drzwiach, lokaj za klamkę chwyta, ale w ostatniej chwili trafia jeszcze na przeszkodę. Któraś z dam Ludwika XV. dowiedziała się snadź o grożącem jej niebezpieczeństwie, więc się także znalazła w pobliżu drzwi, a jakby do niej należało rozdawać tutaj łaski i niełaski, odbiera od nieznajomej prośbę i mierzy ją swym dumnym wzrokiem, który chce powiedzieć: „Ja tutaj jestem panią — a biada tym, coby mi chcieli wejść w drogę.“

(Ciąg dalszy nastąpi)

Magdaleny p. Waleryi Matkowskiej z kieszeni w sukni czerwony pularesik z drobnemi pieniędzmi i chusteczkę. Podejrzenie pada na rosłego chłopca około lat 14 ubranego w bajowy surdut zielono lamowany.

— **Towarzystwo** wzajemnej pomocy dyetaryuszów galicyjskich, zawiązawszy się dnia 19. b. m przedłoży w krótce statuta swe c. k. Namiestnictwu do zatwierdzenia.

— **Wystawę powszechną** zwiedziło 17. października 39.125 osób a od otwarcia wystawy aż do 17. b. m. włącznie 6,828.955 osób

— **Protoplasta humbugu**, amerykański impresario Barnum, bawi obecnie w Europie, ostatniemi czasy zaś w Wiedniu. Przybył tam celem jakoby złożenia wyprawy napowietrznej przez Ocean antlantycki. W Londynie i Paryżu, z niedowierzaniem przyjęto projekta starego wykpigrosza; czy łatwiej mu przyjdzie obudzić dla takowych zaufanie w Wiedniu, wątpić należy. Przy tej sposobności jednak dzienniki wiedeńskie przywodzą na pamięć rozmaite szczegóły z przeszłości tego arcy-blagera. Najciekawszą jest geneza jego zawodu. Tayolor Barnum liczący obecnie lat 63, urodził się w Connectitut, w Ameryce. Jako dziennikarz w bardzo młodym wieku wystąpił wielki ten mąż na szerszą widownię życia; później nawet samodzielnie założył pismo radykalne, z którem wszakże wiele miał nieprzyjemności, ile że głównym celem szanownego kierownika opinii było wzbogacenie się w najkrótszym czasie. Doznawszy w tej mierze bolesnego rozczarowania na polu publicystyki postanowił nową obrać sobie karyerę. Dwudziestocztero letni młodzieniec, przechadzając się pewnego dnia w usposobieniu melancholijnem po okolicy, spostrzegł sędziwą murzynkę, zajętą zbieraniem liści tytoniowych.

— Ile lat liczysz zapytał młodzieniec, w którego przedsiębiorczej mózgownicy nagle zaświtała jakaś wielka myśl.

— 80 lat, panie.

— No, dwa razy 80 jest 160. Rzecz prosta! — Prowadź mię do swego pana.

W pół godziny później już był kupił starą murzynkę za 1000 dolarów, nie upłynął zaś tydzień jak cały świat czytał w dziennikach tłustym drukiem odbite ogłoszenia, jako pewien pan Barnum odkrył „sto sześćdziesięcioletnią mamkę wielkiego Waszyngtona“.

W chwili, gdy szanowny ten fenomen mamki żegnał świat doczesny, pan Barnum posiadał okrągłą sumkę 40,000 dolarów.

— **Wypadek letargu** sprawił niedawno w Peszcie wielkie wrażenie. Tłum ludzi odprowadzał już trumnę zmarłego na cmentarz, krewni nieboszczyka zawodzili płaczem, księża zaczęli spiewać psalmy żałobne. Gdy orszak stanął na ulicy zwanej „tytoniową“ znajdujący się bliżej karawanu usłyszeli nagle stukanie i głos dobywający się z trumny: „Gdzie jestem?“ Z przerażeniem i zdumieniem zdjęto natychmiast trumnę z karawanu, i zaniesiono do najbliższego domu i odbito wieko. Nieboszczyk w istocie żył i nawet nie czekał aż go podniosą, lecz sam stanął na równe nogi, by coprędzej wrócić do domu. Żałoba rozumie się, przemieniła się w powszechną radość; w tryumfie odwieziono domniemanego nieboszczyka do domu, gdzie ostatecznie odzyskał siły. Wpół godziny później nieszczęśliwy ten człowiek mógł być zgubionym.

— **Komiczne adresy**, zdarzające się na listach zebrał pewien urzędnik poczty berlińskiej z własnej praktyki w spory zbiór, z którego wyjmujemy następujące: „Szanowny niezdatny strzelec, kupiec Z. M. w S“. (Adresant uznany został za niezdatnego do wojska.) 2. „An Achtung Wohlgeboren Herr Von danschen Kaiser in Berlin“. 3· „Mój najukochańszy syn w Turcyi. Bawi tam już od czasu wojny krymsyiej“. 4. „Najmiłościwszemu Imci panu Pinstowi Novom, najmiłościwszemu panu i papieżowi w Rzymie, we Włoszech i państwie kościelnem“. 5. „Ukoronowanemu, najdostojniejszemu, najmiłościwszemu i zawsze jeszcze rządzącemu królowi, Szwedzkiemu oraz Norwegskiemu i Laplandzkiemu, panu jego królewskiej wysokości, Imci panu i jaśnie panu Oskarowi I, wielmożnemu panu dobrodziejowi w Szwecyi, w Sztokholmie. — Uprasza się o natychmiastowe przełamanie pieczęci i odpowiedź“.

— **Kapelusikom damskim** modniarki paryskie usiłują teraz nadać znaczenia godeł politycznych, aby tym sposobem jednać sobie względy dotyczących stronnictw. I tak n. p. kapelusik nazwany „Chambord“ sporządzony jest z błękitnego aksamitu i ubrany długiem piórem strusiem, przypiętem z boku lilią srebrną; garnirowanie zaś tego kapelusza z białego filetu wysadzane jest perłami. Legitymistycznemi strojami głowy są również kapelusze „La Maria Stuart“ i „La Lamballe“. Ostatnie z czarnego aksamitu i wstęg błękitnych z wielką sprzączką z perłowej macicy u boku, ubrane są z lewej strony małym różańcem. „La Pamela“ jest wybitnie orleanistowskiem godłem; „La Merveilleux“ republikańskiem; „La Gommeux ubrany jest bukiecikiem imperialistycznych fiołków. Kapelusz „Fusion“ sporządzony z pilśni, ubrany jest w kogucie pióra, spięte srebrną lilią i t. p.

— **Tracenie zbrodniarzy w Japonii** opisuje korrespondent „Timesa“ jak następuje: „Z prostej ciekawości zatrzymałem się w Jeddo, aby być obecnym egzekucyi kilku zbrodniarzy, których ściąć miano. Skazani, co mię uderzało, nie okazywali żadnego przestrachu. Przyprowadzono ich ośmioro na miejsce tracenia; była i kobieta jedna między nimi równie jak mężczyźni nieustraszona wobec strasznej chwili. W zagłębieniach dłuższego rowu kazano nieszczęśliwym klękać po kolei na podesłanej rogoży, zawiązawszy im poprzednio oczy paskami papierowemi. Z boku zajęli miejsca dwaj urzędnicy japońscy, przeznaczeni do nadzoru egzekucyj. Co mię jednak najbardziej zastanawiało, to zimna krew kata, krępego chłopa może ośmnastoletniego. Poklepawszy ofiarę swą po ramieniu, kazał jej wyciągnąć szyję i zaledwie wymówił: „Tak dobrze będzie“ — głowa już przed nim leżała w jamie. Z uśmiechem zadowolenia podejmował ją następnie i zalawszy wodą dla obmycia z krwi i pyłu prezentował ją urzędnikom, którzy skinieniem głowy dawali mu do poznania, ażeby dalej prowadził rzecz swoją. Następnie uderzał kat pięścią tułów po za łopatki, ażeby wypędzić zeń krew, poczem strącał takowy do jamy jak drzewa kawałek. Tym samym sposobem dokonał egzekucyi i na innych, a to z niezrównaną szybkością. Krwawemu widowisku temu przypatrywało się mnóstwo Japończyków, nawet kobiet i dzieci, przyczem najobojętniej jedzono i spijano, palono tytoń i gawędzono, czyniono nawet często główne uwagi i śmiano się na całe gardło, zupełnie jakby na widowisku teatralnem. Po każdem cięciu kat obmywał miecz swój, w taki sam sposób, jak to robimy z nożami chcąc je podostrzyć. Z smutkiem i wstrętem opuściłem to straszne miejsce“.

— **Florencya** w ostatnich dniach nawiedzoną została wielką powodzią z powodu nagłego wylewu przecinającej ją rzeki Arna. Niżej położone ulice jak pod bramą Nicolo, zalane były tak, że woda wciskała się do parterowych pomieszkań. Przyczyną tej powodzi była dłuższa słota wtedy właśnie, kiedyśmy tutaj mieli najpiękniejszą pogodę.

— **Exkuza.** Paryski *Figuro* opowiada o następującem dowcipnem znalezieniu się Offenbacha: Kompozytorowie Barbier i Gounod piszą wspólnie operę *Jeanne d' Arc.* Niedawno zdarzyło się, że Barbier, człowiek olbrzymiej postawy nie przyszedł na próbę; Offenbach, tedy tłumacząc jego nieobecność wyraził się: „Nie dziwię się wcale że w taką słotę Barbier musi się spóźnić; taki on kolosalny, że o dziesięć minut prędzej przemoknie niż inni śmiertelni“.

— **Z Lizbony** donoszą, że królewska rodzina tamtejsza, a mianowicie królowa Portugalii z dwoma synami swymi znajdowała się przypadkiem w wielkiem niebezpieczeństwie. W Cuscurs, nad morzem, gdzie rodzina królewska przepędza lato, dnia 2. b. m., w chwili, kiedy królowa matka z synami przechadzała się nad wybrzeżem morskiem, zerwała się burza i potężny bałwan zawinąwszy po wybrzeżu uniósł obu królewiczów. Matka bez namysłu chciała się rzucić za synami w morze, zaczepiła jednak długą suknią o krawędź skały i po chwili dopiero zdołała się odplątać. Tymczasem strażnik pobliskiej wieży morskiej oraz podkoniuszy królewski popłynęli z pomocą królewiczom i wyratowali obu i oraz królowę, która także już wskoczyła była w fale. Wspomniany strażnik otrzymał od króla szlachectwo i krzyż kawalerski orderu „wieży i miecza“.

— **Po amerykańsku.** Amerykański minister skarbu, Richardson, ma być człowiekiem bardzo dowcipnym i nawet teraz, w chwili strasznej klęski giełdowej, umie zachować swój dowcip. Pewien Nowojorkczyk, niezadowolony z ministra skarbu, z powodu, że tenże odmówił giełdzie pomocy nielegalnej, telegrafował do niego: „Idź i powieś się!“ Na to otrzymał od p. Richardsona także depeszę telegraficzną: „Ani mi się śni!“

Po amerykańsku też zawyrokował sędzia Nilson w Brooklyn w sprawie przyrzeczeń matrymonialnych. Oto orzekł, że do skonstatowania takich przyrzeczeń nie potrzeba wcale oświadczeń ustnych, ale że zupełnie wystarczają w tej mierze faktyczne całusy i miłośne spojrzenia! Orzeczenie to kosztowało pewnego jegomości 15.000 dolarów, spojrzał bowiem „miłośnie“ a później nie chciał się ożenić.

* **Organa policyjne** aresztowały w ciągu dnia wczorajszego i tej nocy za opilstwo 6 osób, za burdy uliczne 8, za ciężkie uszkodzenie ciała 1, za oszustwo 1, za kradzież 4 a za włóczęgostwo 10 osób.

Notatki literacko - artystyczne.

(β) **Teatr.** W piątek przedstawiono po raz pierwszy dwie jednoaktowe komedye: *Pajaca* p. Oktawa Feuilleta i *Zaproszę pułkownika* spółki autorskiej E. Labiche i M. Michel. Pierwsza komedya jest epizodem powieściowym wprost wyjętym z całości i przeniesionym na scenę bez troskliwszego uwzględnienia warunków dramatycznych. Autor przedstawia tu kobietę młodą a lekkomyślną, która lekceważy stateczną miłość swojego męża i daje się ująć przelotnym wrażeniom pięknych słówek i kłamanych uniesień swojego kuzynka. Kara następuje prędko, bo gdy mąż zawiedziony w swojem zaufaniu zostawia żonie zupełną wolność opuszczenia domu, ów kuzynek usuwa się od uwiedzionej, i zostawia ofiarę swoją w rozpaczy na pastwę ciężkim wyrzutom. Następuje chwila opamiętania i boleści, która wszakże od razu nierozbraja skrzywdzonego męża Ale po takim początku poprawy czas niezawodnie przywróci harmonię. Tego domyśla się przynajmniej każdy widz, bo sam koniec sztuki pozostawia go w niepewności. Tak samo jak koniec, nie zadowala widza ani początek ani cały tok akcyi. Niema tu całości w sobie zamkniętej, niema tego żywego dramatycznego tętna w akcyi, którą się różni dramat od powieści. Pod względem wszakże dykcyi i formy zewnętrznej sztuka ta jest miłem cackiem i zasłużyła na sympatyczne przyjęcie.

Wprost przeciwną wadę ma druga komedyjka: *Zaproszę pułkownika.* Autor miał tu temat bardzo dobry do zabawnej fraszki dramatycznej, miał potrzebny do ubawienia publiczności zapas humoru, ale traktował przedmiot za nadto epicznie, rozwlekając ekspozycyę i samą sztukę częstemi opowiadaniami. Tłem całej komedyjki były kłopoty męża zazdrośnego o swoją zazdrośną żonę, która umie zapanować nad nim i wyzyskać swoją przewagę.

W pierwszej komedyjce gra p. Ładnowskiego (Pan de Solis), chociaż bardzo krótka, była wdzięcznem polem dla talentu tego znakomitego artysty. O wiele niewdzięczniejszą była rola panny Deryng (Joanna), która zawdzięcza to tylko swojemu zmysłowi artystycznemu, że się nie stała ani ckliwą ani nudną. Bohaterem drugiej komedyjki był p. Fiszer (Carbonel), którego wyborna gra była zarazem dowodem, że artysta ten mimo pięknego talentu nie lekceważy sobie najmniejszej roli, lecz studjuje sumiennie. P. German (Eliza) grała dobrze.

Przedstawienie trzeciej komedyjki, *Posażnej jedynaczki*, nie dorównało może w zupełności dawniejszym przedstawieniom, bo po panu Miłaszewskim trudno dobrze obsadzić rolę Gomojły. Za to werwa w grze p. Linkowskiego (Szumbaliński) i p. Zboińskiego (Ratatyński) ubawiła serdecznie publiczność. P. Kwieciński (Marecki) zastąpił dobrze ś. p. Wilkoszewskiego, co jest pięknym dla tego artysty zaszczytem P. Dębicki był bardzo szczęśliwy w dwóch rolach lokajów. P. Woleńska była w roli Kamili nader sympatyczną.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

ZBIORY i WYWÓZ.

I.

Wobec potężnego rozwoju obrotu zbożowego w Galicyi nieodzowną jest koniecznością wiedzieć, ile posiadamy zboża w kraju, ile go sami potrzebować będziemy, a ile wysłać możemy do krajów sąsiednich. Należy dalej zbadać dokładnie, o ile liczyć możemy na dowóz rossyjskiego, tańszego stosunkowo zboża i jaki kierunek otwiera sobie głównie wywóz tego artykułu? Aby oznaczyć ilość zboża, które wywieźć może Galicya, należy porównać rezultat zbiorów tegorocznych z rezultatem zbiorów minionego roku.

Stan wywozu zeszłorocznego jest nam znajomy; wiemy że ostatniej jesieni i zimy wywóz do Niemiec trwał pięć miesięcy i wynosił około 200.000 korcy pszenicy i żyta. Wiemy, że wywóz ten wysilił się z końcem marca i że w kwietniu i maju z powodu podskoczenia cen zbożowych i zmienionych warunków konsumcyi nastąpiła stagnacya w wywozie zbożowym, tak że reszta zboża rozporządzalnego została na targu krajowym. Wiemy dalej, że już z początkiem czerwca musiano sprowadzić rossyjskie zboże i naddunajską kukurudzę, aby tylko zaspokoić potrzebę krajową i zaopatrzyć okolice podkarpackie, dotknięte formalnie głodem.

Nastąpił tedy czas dowozu zboża rosyjskiego do Galicyi i trwał aż do końca lipca, t. j. do czasu w którym ziemiaki poczęły żywić ludność. Był to tedy błąd znaczny, że nie zastsowano wywozu do warunków konsumcyi krajowej — w każdym jednak razie błąd ten dał się wytłumaczyć niejednym ważnym powodem. I tak uwzględnić należy brak gotówki, który był jedną znajważniejszych przyczyn nienormalnego wywozu. Gospodarze dotknięci niepomyślnemi zbiorami wielu lat poprzednich, potrzebowali pieniędzy na nagłe roboty i nie mieli czasu czekać, dopóki nie wyjaśnią się stosunki i nie nastręczą się okoliczności bardziej przyjazne. Potrzeba gotówki była pilną, a ponieważ ceny zboża były stosunkowo wysokie, więc rzucono się do sprzedaży i wywozu, ratując tem własne krytyczne położenie ekonomiczne. Dodać należy na uniewinnienie gospodarzy, że żaden z nich nie miał ani źródeł ani sposobności po temu, aby powziąć dokładne wyobrażenie o ogólnym stanie zbiorów w całym kraju. Chociażby dzienniki nasze krajowe zajmywały się troskliwie zbiorami, i podawały dokładny obraz ich wyników — czego mówiąc nawiasem nie zrobiły, to przecież informacye takie nie byłyby wystarczające. Dzisiaj nie dość już jest znać stosunki własnego kraju, należy oprócz tego mieć dostateczne wiadomości o stanie zbiorów w Ameryce, Anglii, Francyi, Niemczech i Rossyi. Takich rozległych, a wobec dzisiejszych komunikacyj niezbędnych objaśnień gospodarze nasi nie mieli, a postarać się o nie, nie leżało w ich mocy.

Mniemamy, że uczynimy przysługę gospodarzom naszym i naszemu krajowi, jeśli powodowani powyższemi niezmiernie ważnemi względami, zajmiemy się zbadaniem, ile tego roku mamy zboża, i ile go na wywóz przeznaczyć możemy. W tym celu pozbieraliśmy szczegóły, o ile one były nam przystępne, postaraliśmy się w miarę możności o rezultaty zbioru i omłotu i zestawiliśmy je z rezultatami roku minionego.

— **Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej izby handlowej o cenach zboża na placu lwowskim od 9go do 16go października 1873. Zboża. Pszenica 170 ℔ czelna biała złr. 12, czelna żółta albo czerwona złr. 11 3/4—12, dobra sucha biała złr. 11 1/2, dobra sucha żółta albo czerwona złr. 11—11 1/2, średnia złr. 10—10 1/2. Żyto 160 ℔ najlepsze suche złr. 8 1/4—8 1/2, średnie albo wilgotne złr. 7 1/4—8. Jęczmień 140 ℔ złr. 6—6 1/2. Nasiona. Koniczyna 180 ℔ złr. 42—46. Anyż płaski 100 ℔ złr. 17—18. Kminek 100 ℔ złr. 14—16. Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 ℔ gotowy złr. 9 1/4. Lnianka 150 ℔ złr. 7—7 1/4. Okowita 80 Tralles, 41 miar złr. 20 1/2—21.

OSTATNIA POCZTA.

Powitanie cesarza Wilhelma, który jutro opuszcza Wiedeń, wywołało w dziennikarstwie niemieckiem nader sympatyczne dla Austryi artykuły.

Ogłoszona korespondencya cesarza Wilhelma z papieżem posłuży liberalnym komitetom wyborczym jako środek agitacyjny. *Köln. Ztg.* wydrukowała oba listy w wielkiej liczbie egzemplarzy i sprzedaje takowe komitetom wyborczym po 7 1/2 sgr. za sto.

W Paryżu obiegała pogłoska o dymisyi ministrów Ernoula i Beulego.

Journal officiel ogłasza, że zboże z zagranicy przeznaczone na konsumcyę, może być wprowadzane do Francyi wszystkiemi stacyami cłowemi dla przywozu otwartemi.

Parowiec angielski pocztowy przybyły do Alicante, przywiózł wiadomość, że fregata powstańcza „Numancia“ zatopiła parowiec powstańczy „Fernando el Cattolico,“ niewiadomo, czy przypadkiem czy umyślnie. Minister marynarki objął dowództwo eskadry wraz z fregatą „Zaragoza“ i odpłynął 18. b. m. do Kartageny.

Słynny ks. Loyson miał ostatnie kazanie w Genewie przy licznym udziale słuchaczy. Mówił pod wrażeniem wypadków ostatniego tygodnia, mianowicie wyboru swojego i złożenia przysięgi (na proboszcza), tudzież listu pasterskiego Mermilloda i oświadczył, że nie uznaje interdiktu i exkomunikacyi, opierając się na dawniejszych soborach.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Łańcut, dnia 20go Października. Przy ściślejszym wyborze wybrany został w okręgu Łańcut - Nisko posłem **Jan Gołąb.**

Zaleszczyki, dnia 20go Października. Przy ściślejszym wyborze wybrano dziś w okręgu Zaleszczyki-Horodenka-Borszczów, włościanina **Fed'ka Hajdamachę.**

Wiedeń, 21. październ. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza, że Najj. Pan mianował Xięcia Karola Auersperga prezydentem, hrabiów Wrbna i Trautmannsdorfa wiceprezydentami Izby Panów.

Berno, 21. październ. W okręgach gminnych wybrano 4 wiernokonstytucyjnych a 7 deklarantów.

Czerniowce, 21. paźdz. W okręgach gminnych wybrano 3 wiernokonstytucyjnych posłów.

Praga, 21. paźdz. Przy wyborach z okręgów miejskich w Czechach wybrano dotąd 16 wiernokonstytucyjnych a 4 deklarantów, z 12 ekręgów czeskich niema jeszcze wiadomości.

Wiedeń, 2. paźdz. Wyższoaustryackie okręgi miejskie wybrały dotąd 4 wiernokonstytucyjnych posłów. W Wiedniu (w samem mieście) wybrano 4, na przedmieściach dwóch wiernokonstytucyjnych, 5 demokratów. W jednym okręgu przedmiejskim wybór nie rozstrzygnięty. W okręgach miejskich niższo-austryackich wybrano dotąd 3, w okręgach gminnych styryjskich prawiesamych stronników partyi katolickiej.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20. Października

Hotel Zorza:

Pp. Domaniewski E., z Wołynia. — Dworak A., z Wadowic. — Matkowski S., z Jezierny. — Rybak W., z Wadowic. — Kotkowski Z., z Czerlan. Torosiewicz J., z Krakowa.

Hotel Angielski:

Pp. Książe Sanguszko R., z Sławuty. — Kopernicki F., z Krakowa. — Listowski A., z Koropca. — Morawski J., z Sawałuski. — Papara B., z Batiatycz. — Teodorowicz K., z Michalcza. — Winnicki L., z Wierzbicy.

Hotel Langa:

Hr. Stadnicki W., z Kijowa.

Hotel Europejski:

Pp. Hr. Starzyński B., z Derewna. — Br. Poten F., z Lahodowic. — Marasol M., z Podhajec. Dzwonkowski W., z Majdana.

Hotel Kuhna:

P. Bogusz A., z Tomaszowic.

Odjechali ze Lwowa.

Dnia 20. Października

Pp. Hr. Blaschke A., do Gródka. — Kern A., do Hannoweru. — Dr. Schlank M., do Krakowa. — Balicki L., do Wykota. — Behrend A., do Berlina. Jordan J., do Olszanicy. — Rosetti K., do Czerniowiec. — Zielonka K., na Wołyń.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 21. Października 1873.

Barometr 729·24 mm. Psychometr suchy 9·0°C. Psychometr wilgotny 9·0° C. Prężność pary 8·49 mm. Wilgoć 100. Zachmurzenie 8 WiatrSO3. Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin 1·18mm Uwaga —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy; — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — d Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 n. w południe i 11. g. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12 g. wpołud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12 g. 25. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełżec	(osobowa)	codziennie o godz.	1	po południu
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	12	minut 30 po połud
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	12	„ — w nocy
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	8	„ 45 wieczór
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	— „
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„ 30 w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut 10 po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„ 15 z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„ 10 „
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„ 10 po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„ — po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„ 20 „

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

z 20. października 1873.

(Oprócz kupona bież.)

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210	50	212	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	136	—	138	—
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	—	—	—	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	77	—	77	70
„ „ „ 4-prc. w. a.	70	—	70	75
Banku hipoteczn. gal.	82	40	83	40
Gal. zakładu kred. włościańskiego	92	—	93	50
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	74	25	75	—
4. Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	24	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	34	5	42
„ cesarski	5	38	5	48
Napoleond'or	9	2	9	12
Pół imperyał rossyjski	9	12	9	30
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	76
„ „ papierowy	1	53	1	54
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	65	1	70
Srebro	108	—	109	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 16. października 1873.

(Za 100 zł.)

	płacą	żądają
1. Dług Państwa		
Jednolity dług państwa w srebrze	72.40	72.60
„ „ w banku	68 75	68.90
Losy z r. 1839 całe	270.—	275.—
„ „ 1839 piąta część	—.—	220.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	92,—	93.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	100,25	100.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	104.—	104.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	132.—	133.—
Renty Como po 42 lir. austr.	25.—	26.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	92.—	93.—
Bukowiny	72.50	73.—
Galicyi	73.50	74.50
Niższej Austryi	93.—	94.—
Siedmiogrodu	72.—	73.—
Węgier	73.50	74.50
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	143.50	144.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	215.50	216.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	900.—	910.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. tow. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	954.—	955.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	500.—	502.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	212.—	213.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	1940.—	195[illegible].—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	211.—	212.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	136 —	137.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	324.50	325.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	158.50	159.50
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. tow. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	99.50	100.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	95.50	96.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	94.50	95.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	100.—	100.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	70.50	71.50
„ „ „ po 5 prc.	77.50	78.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	83.—	84.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	92.—
Bank. narod. po 5 prc.	90.75	90.90
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	80.25	80.75
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	90.—	91.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	—.—	87.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	98.50	99.—
„ „ „ „ III. „	—.—	—.—
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	81.—
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	40.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	80.—
Kol. lwow.-czern.-jas. VI. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	77.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	—.—	163.—
Clarego po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	92.50	93.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w, a.	23.50	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	22.50	23.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.50	13.—
Salma po 40 zł. m. k.	34.—	35.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	23.50	24.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	20.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ 50 zł. w. a.	56.—	57.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	25.—	25.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	22.50	23.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	92.80	94.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	95.40	95.60
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	95.5[illegible]	95.70
Hamburg za 100 M. B.	55.60	55.80
Londyn za 10 ft. szt.	113.—	113.20
Paryż za 100 fr.	44.50	44.60
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.52	5.53
„ peł. wagi	5.53	5.54
Korona	—.—	—.—
20frankówka	9.08	9.[illegible]
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	107.75	108.—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 20. października.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w bankuotach	68	35
„ „ „ w srebrze	72	65
Losy z 1860 roku	100	25
Akcye banku wiedeńskiego	950	—
„ „ kredytowego	216	75
Londyn 10 fontów szterlingów	112	70
Srebro	107	40
Napoleond'or	9	05
Dukat	5	45

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3066 3—3)

Obwieszczenie licytacyi.

Nr. 9113. w celu wydzierżawienia poboru wydatku konsumcyjnego od mięsa i wina z dodatkiem 20% według taryfy klasy II. i III. na lata 1874. 1875. i 1876. z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy przed upływem dwóch pierwszych lat, lub też bezwarunkowo wdrodze ustnych i pisemnych offert.

Liczba poz.	Dla okręgu dzierżawnego z miejscowościami przydzielonemi.	klasa taryfy	Cena wywołania czynszu z dodatkiem 20%wym od mięsa zł.	ct	od wina zł.	ct.	Dzień odbywać się mającej licytacyi w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze.	Uwaga.
1.	Drohobycz miasto z przedm. i 55 miejscowościami	II. III.	29000.	—	—	—	27. Października 1873.	
2.	Sambor miasto z przedmieściami i 49 miejscowoś.	II. III.	13250.	—	—	—	27. „ „	
3.	Medenice z 30. miejscowościami.	III.	1421.	—	—	—	27. „ „	Licytacya zaczyna się o 9. godz. przed południem i kończy o 1. g po południu. Jako wadyum składa się 10 procentów ceny wywołania. Pisemne we wadyum zaopatrzone oferty należy w dniu poprzedzającym ustną licytacyę najdalej do 2. godziny po południu do rąk naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbowej jakoteż u dotyczących nadzorów c. k. straży skarbowej złożyć.
4.	Podbuż z 30. miejscowościami.	III.	527.	—	43.	—	27. „ „	
5.	Komarno z 50. miejscowościami.	III.	3610.	—	41.	—	28. „ „	
6.	Rudki z 32. miejscowościami.	III.	1200.	—	85.	—	28. „ „	
7.	Łąka z 12. miejscowościami.	III.	532.	—	—	—	28. „ „	
8.	Wołoszcza z 7. miejscowościami.	III.	73.	—	—	—	28. „ „	
9.	Starasol z 37. miejscowościami.	III.	2418.	—	—	—	28. „ „	
10.	Turka z 22. miejscowościami.	III.	2210.	—	—	—	29. „ „	
11.	Borynia z 11. miejscowościami.	III.	200.	20	35.	25.	29. „ „	
12.	Wysocko wyżne z 12. mejscowościami.	III.	100	—	—	—	29. „ „	
13.	Sianki z 9. miejscowościami.	III.	121.	—	—	—	29. „ „	
14.	Łomna z 14. miejscowościami.	III	220.	—	20.	50	29. „ „	
15.	Matków z 3. miejscowościami.	III.	—	—	12.	—	29. „ „	

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Sambor dnia 13. października 1873.

(3044 3—3) **Edykt.**

Nro. 3826. Hermana i Ettę małżonków Zorn nieznanych z miejsca pobytu zawiadamia się, że dnia 7. października 1873. do l. 3826 Abraham Perl przeciw nim pozew o 17 złr. 6 ct. a. w. wytoczył, że do rozprawy sumarycznej termin na dzień 18. listopada 1873. o godzinie 10. zrana wyznaczony został i że temże kuratora w osobie Szymona Kalb postanowiono, z którym ta sprawa przeprowadzoną zostanie.

Wzywa się tedy pozwanych, aby co do obrony albo z kuratorem się porozumieli, albo innego pełnomocnika sądowi przedstawili, lub sami na terminie stanęli, ile że skutki z zaniedbania wynikłe sami sobie przypiszą. C. k. sąd powiatowy.

Krosno, dnia 8. października 1873.

(3045 3—3) **Edykt.**

Nro. 25669. C. k. Sąd krajowy podaje do powszechnej wiadomości, iż p. Aronowi Parnesowi zaginął dola-wexel przez p. Felixa Bochenka w Krakowie dnia 12. Lipca 1873. na sumę 39 złr. w. a. za trzy miesiące od daty płatny na zlecenie p. Arona Parnesa wystawiony i poleca wszystkim, którzyby wexel ten posiadali, aby w ciągu dni 45 od dnia płatności wexlu licząc, takowy Sądowi krajowemu przedłożyli, po bezskutecznym upływie tego czasu, wexel ten za amortyzowany uznany zostanie.

Kraków, dnia 9. Października 1873.

(3047 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nr. 4052. W celu wydzierżawienia wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku piwa, wódki i miodu oraz prawa wyszynku wina w skarbowych zajazdach i wyszynkach, przysługującego wys. Skarbowi w obrębie dóbr Bolechowskich na okres od 1. Stycznia 1874. do ostatniego Grudnia 1876., odbędzie się w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie dnia 28. Października 1873. publiczna licytacya przez oferty pisemne.

Prawo propinacyi wydzierżawia się w następujących sekcyach:

Nr. sekcyi	Sekcya zawiera w sobie: prawo propinacyi w gminach	Sekcya zawiera w sobie: karczmy i zajazdy	Cena wywołania czynszu jednorocznego: złr.	Cena wywołania czynszu jednorocznego: cnt
1	Lisowice	2	1472	75
2	Zaderewacz i Wola zaderewacka . .	2	1027	—
3	Podbereże, Huziej.w i Tiapcze . .	3	730	—
4	Cerkowna, Słoboda i Łużki . . .	2	405	—
5	Polanica, Bubniszcze i Cisów . .	3	1287	—
6	Brzaza, Kamionka i Sukiel . . .	2	800	—
7	Taniawa	1	650	—
8	Niniów górny, Niniów dolny . . .	2	934	—
9	Bolechów ruski, Wołoska wieś, Nowy Babylon, Salamonowa górka i zajazd pod orłem.	3	4650	—
10	Dołżka	1	850	—

Główne warunki licytacyi są:

I. Kaucya ma być złożoną w wysokości ćwierćrocznego czynszu dzierżawnego.

II. Czynsz dzierżawny ma być spłaconym miesięcznie z góry.

III. Licytować można tylko przez pisemne oferty, które należycie wystawione i zaopatrzone w wadyum 10% ceny wywołania, wniesione być mogą do Naczelnika c. k Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej do 27. października 1873 do godz. szóstej wieczorem.

Resztę warunków licytacyi i dzierżawy można tutaj przejrzeć.

Z c. k. galicyjskiej Dyrekcyi dla lasów i domen.

Bolechów, dnia 6. października 1873.

Lizitations-Ankündigung.

Zur Verpachtung des dem h. Aerar im Bereiche der Bolechower Staatsgüter ausschließlich zustehenden Erzeugungs- und Ausschanksrechtes von gebrannten geistigen Flüßigkeiten, Bier und Meth, dann des Weinausschanksrechtes in heerschaftlichen Wirths- und Schankhäusern auf die Zeit vom 1. Jänner 1874 bis Ende Dezember 1876 wird am 28. Oktober 1873 bei der k. k. galizischen Forst und Domänen Direktion in Bolechów die Lizitation mittelst schriftlichen Offerten abgehalten werden.

Die Propinationsgerechtsame werden in folgenden Sektionen verpachtet.

Nr. der Sektion	Die Sektion umfaßt: Die Propinationsgerechtsame in den Ortschaften	Die Sektion umfaßt: Wirths und Schankhäus	Ausrufspreis des einjährigen Pachtschillings: fl.	Ausrufspreis des einjährigen Pachtschillings: kr
1	Lisowice	2	1472	75
2	Zaderewacz et Wola zaderewacka . .	2	1027	—
3	Podbereże, Huziejów et Tiapcze . .	3	730	—
4	Cerkowna, Słoboda et Lużki . . .	2	405	—
5	Polanica, Bubniszcze et Cisów . .	3	1287	—
6	Brzaza, Kamionka et Sukiel . . .	2	800	—
7	Taniawa	1	650	—
8	Niniów górny et Niniów dolny . .	2	934	—
9	Bolechów ruski, Wołoska wieś, Neu Babilon, Salamonowa górka et Adlerwirtshaus	3	4650	—
10	Dołżka	1	850	—

Die wesentlichen Lizitazionsbedingnisse sind:

I. Die Pachtkaution ist in der Höhe des (1/4) einvierteljährigen Pachtzinses zu leisten.

II. Der Pachtzins wird in Monatsraten abgestattet.

III. Es werden nur schriftliche Offerten angenommen. Diese müssen ordnungsmäßig ausgestellt, mit der Kaution in der Höhe von 10% des Ausrufspreises belegt und längstens bis 27. Oktober 1873 (6) Sechs Uhr Abends beim Vorstande der k. k. Forst und Domänen Direktion in Bolechów überreicht werden.

Die weiteren Lizitations und Pachtbedingnisse können hierorts eingesehen werden.

Von der k. k. galizischen Forst und Domänen Direktion.

Bolechów, am 6. Oktober 1873.

(3116 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nro. 9896. W c. k powiatowej Dyrekcyi skarbowej w Sanoku odbędzie się w poniżej wymienionych dniach ustna publiczna licytacya, w celu wydzierżawienia podatku konsumcyjnego od mięsa i wina z dodatkiem 20% w okręgach dzierżawnych niżej oznaczonych na lata 1874, 1875 i 1876., bezwarunkowo lub z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy.

Liczba porządk.	Okręg dzierżawny				Klasa taryfy	Cena wywołania mięsa: złr.	mięsa: ct.	wina: złr.	wina: ct.	Licytacya odbędzie się od 9tej godziny rano do 2giej popołudniu; dnia:		Uwaga
1	Baligrod	składający się	z 77	miejscowości	III.	536	33	110	.	4.	Listopada 1873.	
2	Bircza	" "	29	"	"	1176	.	56	50	4.		
3	Brzozów	"	26	"	"	3416	50	387	50	6.		
4	Bukowsko	" "	37	"	"	902	75	111	.	7.		
5	Dembowiec	" "	10	"	"	325	.	40	.	5.		
6	Dobromil	" "	38	"	"	2770	.	330	.	4.		
7	Dukla	" "	36	"	"	.	.	1409	.	5.		
8	Dynów	" "	37	"	"	2010	.	350	99	6.		
9	Jasło	" "	46	"	"	2093	16	290	.	5.		
10	Krosno	" "	38	"	"	3500	.	906	50	11.		
11	Lutowiska	" "	25	"	"	761	60	.	.	7.		
12	Olpiny	" "	7	"	"	411	75	.	.	6.		
13	Rybotycze	" "	19	"	"	301	50	8	50	10.		
14	Rymanów	" "	47	"	"	1728	.	290	55	10.		
15	Sanok	" "	48	"	"	.	.	701	.	7.		
16	Ustrzyki dolne	" "	32	"	"	1153	50	112	12	7.		
17	Żmigrod	" "	41	"	"	1494	.	116	.	5.		

Pisemne w 10% wadyum zaopatrzone oferty, można najdalej do 2. godziny popołudniu dnia, ustną licytacyę poprzedzającego, wnieść do Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku.

Bliższe warunki można w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku przejrzeć.

Od c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Sanok dnia 14. Października 1873.

(2224 1—3) **Edykt.**

Nro. 2517/6946. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia niniejszym edyktem Maryannę Jarosiewiczową, lub w razie śmierci jej spadkobierców niewiadomych, że przeciw niej Jakub Kruk o wykreślenie sumy 80 złr. m. k. ze stanubiernego realności pod l. d. 238 w Złoczowie położonej pod dniem 21. Marca 1873 L. 2517 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, wskutek czego termin do wniesienia obrony na dzień 24 Listopada 1873 o godzinie 10 przed południem wyznaczonym został.

Gdy miejsco pobytu pozwanej, jak też w razie jej śmierci jej spadkobierców niewiadomych jest niewiadome, przeto c. k. Sąd obwodowy w Złoczowie w celu zastępywania pozwanej na jej koszt i niebezpieczeństwo adw. tutejszego p. Billeta z substytucyą adw. p. Heynego, za kuratora nieobecniej ustanowił z którym spór wytoczony wedle ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Upomina się niniejszym edyktem pozwaną aby w wyż oznaczonym czasie, albo sama się zgłosiła, albo też potrzebne dowody prawne ustanowionemu dla niej zastępcy udzieliła lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrała i o tem tutejszemu c k. Sądowi doniosła w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyła, w przeciwnym bowiem razie wynikłe z zaniedbania skutki sama sobie przypisać by musiała.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego

Złoczów dnia 2 Kwietnia 1873.

(3048 1—3) **Edykt.**

Nro. 4367. C. k. Sąd powiatowy w Gródku podaje do wiadomości, że na zaspokojenie sumy 267 złr. 50 ct. w. a. z pn. przez c. k. uprzyw. gal. Zakład kredytowy włościański wywalczonej, w tutejszym c. k. Sądzie odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Kiernicy pod Nrm. 35 położonej, na dniu 13 Listopada 1873., na dniu 11. Grudnia 1873. i na dniu 15. Stycznia, 1874. każdą razą o 10. godzinie zrana.

Za cenę wywołania stanowi się suma 600 złr. w. a., a zakład wynosi sumę 60 złr. w. a. Inne warunki licytacyi w tutejszosądowej registraturze przejrzane być mogą.

C. k. Sąd powiatowy.

Gródek, dnia 28. Sierpnia 1873.

(3049) **Ogłoszenie konkursu.**

Nro. 16623. Celem nadania stypendyum z fundacyi szlachty b. obwodu Rzeszowskiego o rocznych 110 zł. ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendyum powyższe przeznaczone jest dla młodzieńca ubogiego pochodzącego ze szlachty byłego obwodu Rzeszowskiego, który ukończywszy przynajmniej szkoły początkowe z postępem dobrym, uczęszcza jako uczeń publiczny do gimnazyum lub na uniwersytet

Kompetenci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają do Wydziału krajowego a to najpóźniej do 20. listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, dowody szlacheckiego pochodzenia, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księtwa Krakowskiego.

We Lwowie, dnia 10. października 1873.

(3050) **Kundmachung.**

Z. 13659. Beim Samborer k. k. Kreis- als Handelsgerichte ist die Firma J. Meyer wegen Handelsniederlegung in dem Register für Einzelnfirmen gelöscht worden.

Sambor, am 9. September 1873.

(3052 1—3) **Konkurs.**

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w skutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 5 Czerwca 1873 l. 11.613 celem wprowadzenia w wykonanie ostatniej woli rozporządzenia ś. p. Kaspra Bieleckiego z dnia 8. Czerwca 1859 a następnie w skutek tego, celem rozdziału tych części ceny szacunku realności pod l. 450. Dz. I. 672 Gm. V. w Krakowie położonej, jakie powyższym testamentem zapisane zostały Arcybractwu Miłosierdzia i Banku pobożnego tudzież familii spadkodawcy i tejże prawonabywcom, odbędzie się w dwóch terminach, a mianowicie: 1) w dniu 12. Listopada, 2) w dniu 26. Listopada 1873 r. każdą razą o 10. godzinie przed południem w kancelaryi podpisanego notaryusza pod l. 150 przy ulicy Franciszkańskiej w Krakowie, sprzedaż licytacyjna realności pod l. 450 Dz. I. 672 Gm. V. w Krakowie położonej, masy spadkowej po Kasprze Bieleckim własnością będącej. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 36.697 złr. 50 ct. w. a. i poniżej tej ceny nie zostanie realność sprzedaną na pierwszym terminie, na drugim terminie nastąpi sprzedaż takowej nawet poniżej ceny szacunkowej, jednak Arcybractwo Miłosierdzia i B. P. zastrzega sobie wtedy prawo zatwierdzenia lub nieprzyjęcia licytacyi za ewentualnem porozumieniem się z c. k. Namiestnictwem we Lwowie. Chęć kupna mający złoży przed rozpoczęciem licytacyi do rąk podpisanego wadium w kwocie 3700 złr. w gotówce lub w papierach publicznych kredytowych według kursu. Resztę warunków przejrzeć można w kancelaryi podpisanego notaryusza.

Kraków dnia 12. Października 1873.

Roman Goebel,
c. k. Notaryusz jako komisarz sądowy.

(3055 1—3) **Edikt**

Z. 10352. Das k. k. Kreisgericht macht hiemit kund, daß in Folge der von Herrn Osias Izraelewicz wider Herrn Adolf Wotkowski unterm 8. September 1872 Z. 10520 wegen 179 fl ö. W. s. St. G angestrengten Klage zur Verhandlung die Tagfahrt auf den 16. Dezember 1873 bestimmt wurde.

Da der Aufenthaltsort des Belangten unbekannt ist, so wurde demselben ein Kurator in der Person des Herrn Advokaten Dr. Illasiewicz mit Substitution des Herrn Advokaten Dr. Skórski bestellt und der Belangte Adolf Wotkowski hiemit aufgefordert, die zur Wahrung seiner Rechte nothwendigen Behelfe dem bestellten Kurator vor vor dem benannten Termine um so sicherer zu ertheilen, oder sich einen anderen Vertheidiger zu wählen, widrigenfalls er sich die üblen Folgen selbst zuzuschreiben haben wird.

Przemyśl, am 10. September 1873.

(3122 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L 16961. Podaje się do publicznej wiadomości, że w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w brzosteckim okręgu dzierżawnym, na czas od 1. Stycznia do końca Grudnia 1874 odbędzie się publiczna licytacya na dniu 6. Listopada 1873 u c. k. komisarza straży skarbowej w Pilznie.

Cena wywołania 1155 zł. 75 ct. a poręczne 126 zł.

Pisemne offerty wnosić można do c. k. komisarza straży skarbowej w Pilznie do

dnia 5. Listopada 1873 godziny 6tej popołudniu.

Bliższe warunki licytacyi można przejrzeć w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnowie i u c. k. komisarza straży skarbowej w Pilznie.

Tarnów, dnia 18. Października 1873.

(3125 1—3) **Edykt**

L. 1477. C. k. Sąd powiatowy w Grybowie niniejszem ogłasza, że celem zaspokojenia należytości Izraela Herbaucha w kwocie 104 zł. wraz z procentem 6% od dnia 15. Marca 1873 liczyć się mającym, dalej kwoty 10 zł. tytułem procentu za czas od 19. Września 1872 do 15. Marca 1873 dobrowolnie ugodzonego, wreszcie kosztów podania egzekucyjnego o dozwolenie egzekucyjnej publicznej sprzedaży de praes. 20. Marca 1873 l. 692 w ilości 6 zł. 30 ct. w. a. niniejszem przyznanych, odbędzie się przymusowa publiczna licytacya połowy realności włościańskiej pod l. k. 129 w Białej niżnej położonej, dłużników Wilhelma i Tekli małżonków Gawlików własnej, ciała tabularnego nie mającej, protokołem z dnia 28. Lipca 1871 l. 1968 do Sądu przyjętym egzekucyjnie zajętej, a protokołem z dnia 19. Września 1872 l. 2538 do Sądu przyjętym oszacowanej, która to licytacya odbędzie się w biórze tutejszego c. k. notaryusza p. Edmunda Klemensiewicza w dwóch terminach, jako to w dniu 29. Października i 28. Listopada 1873 o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami:

Przedmiotem licytacyi ma być: a) budynek drewniany pod N k. 129 w Białej niżniej — stary słomą kryty — na jednej stronie izbę mieszkalną — na drugiej stodołę a w środku sień mający; b) połowa łąki i połowa gruntu oznaczonych l. top. 298, 299, 300, 301 z których rzeczona połowa łąki wydaje około 3 cetnary siana kwaśnego a połowa powyższego gruntu wynosi około $3^1/_2$ ćwierci wysiewu; rzeczona realność własność egzekutów Wilhelma i Tekli małżonków Gawlików będzie sprzedaną najwięcej ofiarującemu, ryczałtowo w stanie w jakim się obecnie znajduje, bez poręczenia za obszar i rubrykę dochodów.

Za cenę wywołania tej realności stanowi się wartość szacunkowa w ilości 57 zł. w. a. poniżej której ta realność na wyznaczonych dwóch terminach sprzedaną nie będzie

Każdy chęć kupna mający złoży przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum kwotę 5 zł. 70 ct. a. w. w gotówce; wadyum nabywcy zatrzymanem będzie na zabezpieczenie dopełnienia warunków licytacyjnych, innym zaś licytantom zaraz po ukończeniu licytacyi zwróconem zostanie.

Chęć kupna mającym wolno akt opisania i oszacowania, jakoteż niniejsze warunki licytacyjne w tutejszosądowej registraturze albo w biórze c. k. notaryusza p. Edmunda Klemensiewicza przejrzeć, lub odpisać.

C. k. Sąd powiatowy.

Grybów, dnia 20. Sierpnia 1873.

Erkenntnisse.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 11. Oktober 1873 Zl. 751/7807, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der Druckschrift in Briefform mit der Adresse: „All' Illustrissimo Sig. Generale Lamarmora", der Aufschrift: „Illustr. Signor Generale", den Anfangsworten: „Or sono pochi giorno", dem Datum: „Trieste, 25. Settembre 1873" und der Unterschrift „Il Comitato Triestino", in der Druckerei des Rinnovamento (Venedig) begründet den Thatbestand des Verbrechens des Hochverrathes nach § 58 c St. G. B. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des Art. V des Gesetzes vom 15. October 1868 R. G. Bl. Nr. 142, und § 36 des P. G. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten. (3065)

(3074 2—3) **Obwieszczenie**

Nr. 30.984. C. k. krajowa Dyrekcya Skarbu we Lwowie podaje do wiadomości, że zamierza oddać w drodze konkurencyi prywatnemu przedsiębiorcy dostarczenie druków urzędowych tudzież litografii w języku niemieckim, polskim i ruskim dla użytku c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej i podwładnych jej urzędów a jeżoliby do tego układu i inne władze względem potrzebnych tymże druków przystąpiły także dla użytku tychże władz, począwszy od 1. Stycznia 1874 do ostatniego Grudnia 1876.

Tylko właściciele drukarń będą przypuszczeni do pomienionego układu.

Chęcący podjąć się tej dostawy ma wnieść swoją ofertę na piśmie należycie opieczętowaną i we wadyum w kwocie tysiąca zlr. w. a. (1000) zlr. jakoteż w udowodnienie, że jest właścicielem drukarni zaopatrzoną, do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, najdalej do 10. Listopada 1873 godziny drugiej z południa. W tych ofertach należy wyrazić imię, nazwisko i miejsce stałego zamieszkania oferenta, jakoteż oznaczyć liczbami i literami jaki procent z ustanowionych cen druku, przedsiębiorca chce opuścić.

Warunki licytacyjne można przeglądnąć i dostać w ekonomacie c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie codziennie do 2. godziny z południa także w c. k. Dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach i przy c. k. powiatowych Dyrekcyach skarbowych w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu i Stanisławowie.

Na dowód tego, że przedsiębiorcy te warunki licytacyjne przeglądnęli, należy do oferty przyłączyć jeden egzemplarz tych warunków, które jak powyż wspomniano, przy oznaczonych urzędach można przeglądnąć i podnieść i w ofercie się na takowe powołać.

Oferty, któreby po terminie wyż oznaczonym nadeszły, nie będą uwzględnione.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów dnia 9. Października 1873.

Kundmachung.

Z. 30984. Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Lemberg wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß dieselbe die Lieferung des Druckes und eventuell die Litografirung der Amtsdruckpapiere in deutscher, polnischer und auch in ruthenischer Sprache für den Bedarf der k. k. Finanz-Landes-Direktion und der ihr unterstehenden Ämter und Organe, und für den Fall, daß auch eine andere Behörde in Galizien sich bezüglich ihres Drucksortenbedarfes, dieser Verhandlung anschließen sollte, auch die Lieferung des diesfälligen Bedarfes, auf die Dauer dreier Jahre das ist vom 1. Jänner 1874 bis Ende Dezember 1876, an einen Privat-Buchdrucker im Concurrenzwege zu überlassen beabsichtiget.

Nur Eigenthümer von Druckereien werden zur Verhandlung zugelassen.

Zu diesem Behufe haben die Unternehmungslustigen ihre schriftlichen, gehörig versiegelten und mit dem Vadium von 1000 fl. d. i Eintausend Gulden ö W., dann dem Nachweise des Eigenthums einer Druckerei belegten Anbote, in welchen der Name und Wohnort des Unternehmungslustigen dann der Nachlaß an Perzenten der Druckpreise welchen der Unternehmer anbiethet mit Ziffern und Buchstaben angegeben werden soll, bis längstens 10. November 1873 zwei Uhr Nachmittags bei dem Präsidium der k. k. Finanz-Landes-Direktion zu überreichen.

Die Lizitations-Bedingnisse können täglich bis 2 Uhr Nachmittags bei der Lemberger Finanz-Landes-Direktion-Dekonomate, dann bei der k. k. Finanz-Direktion in Czernowitz und bei den k. k. Finanz-Bezirks-Direktionen in Krakau, Tarnow, Przemyśl und Stanislau eingesehen und behoben werden.

Zum Beweise daß die Bedingnisse von den Unternehmungslustigen richtig eingesehen wurden, muß der Offerte, ein Exemplar der gedachten Bedingnisse, welche wie gesagt, bei den obengenannten Behörden und dem Finanz-Landes-Dkonomate eingesehen und behoben werden können angeschloßen, und in der Offerte sich darauf berufen werden.

Nach dem obigen Termin eingelangte Offerte werden nicht berücksichtigt werden.

K. k. Finanz-Landes-Direktion.

Lemberg, am 9. Oktober 1873.

(3075 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6425. Z dniem dzisiejszym otwartą została w Lubaczowie c. k. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

C. k. Dyrekcya telegrafów.

Lwów, dnia 16 października 1873.

(3040 2—3) **Obwieszczenie.**

Nro. 2646. C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia po zagranicami państwa austryackiego znajdować się mającą p. Zofię Szmojdnińską w imieniu własnem, tudzież jako matkę i opiekunkę Józefa, Heleny, Maryi i Adama Szmojdnińskich, iż przeciw nim wniósł pod dniem 25 Września 1873. L. 2646. Józef recte Jan Jelonek z Podgórza z mocy skryptu dłużniczego z dnia 3. Czerwca 1853. prośbę o nakaz płatniczy sumy 813 zlr. 40 kr. m. k. czyli 854 zlr. 35 kr. w. a. i że dla pozwanych Józefa, Heleny, Maryi i Adama Szmojdnińskich i ich opiekunki Zofii Szmojdnińskich ustanowionym został kurator w osobie p. Jana Gebauera w Wieliczce.

Wzywa się przeto p. Zofię Szmojdnińską aby ustanowionemu kuratorowi swe środki obronne udzieliła lub innego obrońcę sobie obrała i o tem Sąd zawiadomiła.

C. k Sąd powiatowy

Wieliczka dnia 2. Października 1873.

(2936 3—3) **Edykt.**

Nr. 4042 kar. C. k. Sąd powiatowy w Nisku zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Ignacego Morskiego, że wskutek prośby Jana Gancarza z Rudnika ustanawia się dla niego kuratorem Michała Koszałkę z Rudnika, i temu doręcza się wyrok z dnia 4. Lipca 1872 l. 705/871 wydany w sprawie Jana Gancarza i Jana Sztaby przeciw niemu pcto 11 zlr. a. w z pn.

Nisko, dnia 5 Czerwca 1873.

Doniesienia prywatne.

Pierwsza węgiersko-  gal. kolej żelazna.

(3057 1—3)

Zniesienie IV klassy

przy pociągach na węgierskiej przestrzeni.

Dotychczasowy przewóz podróżujących w czwartej klasie na przestrzeni od Łupkowa do Legenye-Mihalyi ustaje za zezwoleniem wysokiego c. k. austryjackiego Ministerstwa handlu z dniem

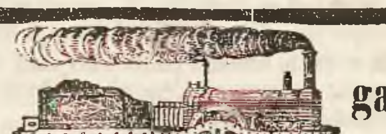
25. października b. r.

Transporty robotników jednak, którzy się jako tacy wykażą urzędowem poświadczeniem, będą i nadal uskuteczniane po tej samej cenie jak za czwartą klassę.

Wiedeń, w Październiku 1873.

Od Dyrekcyi.

(Przedruk nie będzie płacony.)

C. k. uprzyw. kolej  gal. Karola Ludwika.

(3034 3—3)

Obwieszczenie.

Od dnia 20. Października r. b. aż do dalszego rozporządzenia, pozycya taryfowa dla gatunków drzewa, która przy zaprowadzeniu taryfy głównej z dnia 15. Maja 1872 w specyalnej taryfie 2 była umieszczoną, zniża się zachowując resztę warunków tejże taryfy na jeden cent austr. wal. od centnara cłowego i mili.

Wiedeń, w październiku 1873.

Jeneralna Dyrekcya.

Z drukarni E. Winiarza.